Rok XI. Nr. 144 Sosnowiec, wtorek 26 maja 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1złoty w tekście50 gr „za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Redakcji, Ad... i Dru... ...owiec, ...1a ...ali

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

W Palestynie doszło do otwartej rewolucji

Komuniści — podżegaczami do rozruchów i aktów terroru

LONDYN, 25.5. Z Jerozolimy donoszą o dalszem zaostrzeniu się sytuacji. W licznych miejscowościach doszło wczoraj do wrogich demonstracji i starć.

Dziś można już mówić o formalnej rewolucji arabskiej. Arabowie występują przedewszystkiem przeciw brytyjskim oddziałom wojskowym i służbie bezpieczeństwa.

Starają się przerwać łączność pomiędzy poszczególnemi oddziałami wojskowemi i zwiększyć w ten sposób zamieszanie.

Obok aktów teroru i sabotażu, arabowie rozwijają silną akcję propagandową. Ostatnio rozrzucono w kilku miejscach ulotki pisane w języku angielskim, a ostrzegające żołnierzy brytyjskich przed pokazywaniem się na ulicach, jeżeli życie im jest miłe. Codziennie dochodzi do przerwania połączeń telefonicznych i telegraficznych w znacznej części kraju.

Agresywne stanowisko arabów przybiera na sile. W niedzielę na ulicach Jaffy doszło do wielkiej demonstracji

Demonstracja przeniosła się w walkę manifestant. z wojskiem angiel skiem,w czasie której jak donoszą źródła żydowskie, słychać było nawet strzały armatnie. Inne źródła mówią że w walce użyto po obu stronach granatów ręcznych. Liczba ofiar dotychczas jest nieznana.

Z różnych punktów kraju donoszą o mnożących się zamachach bombowych.

Zamachy te powtarzają się przedewszystkiem w portach, gdzie robotnicy portowi występują zdecydowanie przeciw wyładunkowi statków.

Na prowincji istnieją liczne źródła oporu przeciw władzom brytyjskim, które to źródła mają już charakter obozów powstańczych.

Wedle oficjalnego doniesienia, ruchem powstańczym zostało objęte Nablusu, gdzie wojska brytyjskie zaatakowano strzałami z dachów i uliczek.

Sytuacja była tak groźna, że wojsko angielskie wycofało się z miasta i dopiero zaatakowało Nablusu po przybyciu posiłków.

Do starcia między arabami i wojskiem angielskiem doszło w pobliżu Tel Karem, gdzie arabowie zaatakowali tamtejsze więzienie. Atak arabów został odparty, straty nie są znane. W każdym razie po obu stronach jest wiele rannych.

Według niesprawdznych pogłosek,

arabowie podobno planują zamach na wysokiego komisarza Sir Wannope.

Poza krwawemi starciami mnożą się dalej wypadki sabotażu, którego ofiarą padają osiedla i plantacje żydowskie. Zniszczono wiele tysięcy drzew owocowych, jak również obsianych pól.

Obecna sytuacja grozi szeregiem dalszych, niezwykle poważnych zawikłań.

KOMUNIŚCI PRÓBUJĄ WYWOŁYWAĆ ROZRUCHY,

podżegają do podpalania i wszędzie prowokują. Z Jerozolimy i Jaffy wysłano do miast i wsi w Palestynie północnej emisarjuszy politycznych, co w tej części kraju grozi niebezpieczeństwem wojny podjazdowej.

W Haiffie wykryto ważną placówkę komunistyczną i aresztowano ośmiu komunistów. Wysłannicy komunistyczni przystosowują się doskonale do arabskiej propagandy narodowej i często trudno jest odróżnić ich machinacje, nawet jeśli chodzi o wzywanie do otwartego buntu.

Ks. Czartoryski ofiarą wypadku samochodowego

ŻYDACZÓW, 25. 5. Wczoraj przed północą ofiarą wypadku samochodowego padł Kazimierz Czartoryski, współwłaściciel dóbr Żurawno. Ks. Czartoryski prowadził swój samochód ze Stanisławowa do Żurawna. Wraz z nim znajdowali się w samochodzie jego żona ze Skrzyńskich ks. Czartoryska i dwoje dzieci, wychowawczyni i pomocnik szofera. Wypadek wydarzył się na szosie koło Starowsi.

Wskutek niewyjaśnionych dotąd przyczyn samochód wpadł do rowu. Ks. Czartoryski odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do Żurawna zmarł przed przybyciem lekarza.

Żona jego doznała obrażeń głowy i została przewieziono do szpitala we Lwowie.

Pozostałe osoby wyszły z katastrofy bez większego szwanku.

Piorun uderzył w tramwaj

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Zagłębiem Dąbrowskiem przeszła burza połączona z silnemi wyładowaniami elektrycznemi i ulewnym deszczem.

Na linji Huta Milowice — ul. Okrzei piorun uderzył w tramwaj, uszkadzając motor, wskutek czego tramwaj został unieruchomiony. Wypadku z ludźmi nie było.

Po niedługim czasie przybył z remizy nowy wóz i komunikacja odbywała się normalnie.

Tajemnicze okoliczności samobójstwa

CHORZÓW, 25.5. Na terenie huty w Świętochłowicach znaleziono zwłoki 16-letniego Józefa Nowaka, ucznia tokarskiego. Zwłoki wisiały na zawiasach skrzyni. Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona.

Nowy zarząd związku górników Z. Z. Z.

Zjazd niedzielny Z. Z. Z. wybrał nowy zarząd, w skład którego weszli: poseł Franciszek Fesser — prezes, poseł Tadeusz Odula — I wiceprezes, górnik Seweryn Grzelok — II wiceprezes górnik Jan Sroka — III wiceprezes, poseł Stefan Kapuściński — sekretarz generalny, poseł Jan Przykling — skarbnik, członkowie zarządu: górnicy Stanisław Kozłowski, Franciszek Nugengast, Jan Szeibel, Paweł Pytlik, Piotr Kamiński, Józef Skawek, Antoni Ochcan, poseł Juljusz Zając, górnicy Stanisław Brzuszczak, Wilhelm Goj

Do komisji rewizyjnej wybrano: Jana Drzymałę, Dominika Witka, Franciszka Gordziała, Leona Kaczmarka, Karola Bańczyka, Wincentego Kucharskiego, Franciszka Kruczka.

Do sądu związkowego: Józefa Nowaka, Bolesława Surnago, Wilhelma Milica, Hermana Stanika, Antoniego Sobkowiaka. Na zastępców: Fabiana Korbela i Józefa Dynarowicza.

Czarny legjon--tajna organizacja terorystyczna

Nowy amerykański Ku-Klux-Klan

NOWY JORK, 25. 5. Prasa dzisiejsza zamieszcza sensacyjny komunikat policji stanu Michigan o wykryciu tajnej organizacji pod nazwą „United Brotherdood on America“, zwanej również „czarnym legjonem“. Jak podaje komunikat władz policyjnych,

organizacja ma na sumieniu szereg mordów kapturowych.

Liczba członków „czarnego legjonu“ wynosiła w stanie Michigan 135 tys. Organizacja ta wzoruje się na dawnym Ku - Klux - Klanie i przyjmuje jedynie byłych członków tej organizacji. „Czarny legjon“ przeprowadza ćwiczenia wojskowe. Wszyscy członkowie „legjonu“ są uzbrojeni.

Organizacja dąży do wytworzenia narodowego typu amerykańskiego i zwraca się przeciwko żydom, komunistom, murzynom oraz katolikom.

W szeregach „czarnego legjonu“ obowiazują purytańskie przepisy. Najmniejsze wykroczenie przeciwko pojmowanej po purytańsku moralności karane są bardzo surowo, nie wyłączając nawet kar cielesnych W niektórych wypadkach stosowana jest nawet kara śmierci.

Członek „legjonu“ niejaki Poole z Detroit, który maltretował swą chorą żonę, został wyrokiem sądu kapturowego wydanym na posiedzeniu nocnem skazany na śmierć i zamordowany. — Dwuch innych członków, którzy napastowali kobiety zostało skazanych na karę publicznej chłosty.

Jak podkreśla komunikat policyjny, „legjon czarny“ w ciągu 3 lat skazał na śmierć 50 osób.

Większość wyroków wykonano w ten sposób, że władze nie mogły ustalić, czy w danym wypadku popełniono zabójstwo, czy samobójstwo.

Członkowie sądu kapturowego w czasie posiedzeń sądu i wykonywania wyroków, noszą czarne płaszcze z kapturem. Kaptur zakrywa całą twarz i posiada na wysokości oczu dwa otwory. Na kapturze wymalowano znak „czarnego legjonu“, czaszkę i dwa skrzyżowane piszczele.

Zdrajcom organizacji grozi kara śmierci.

Straciła pamięć od uderzenia pioruna

CHORZÓW, 25. 5. Na cmentarzu parafjalnym św. Jadwigi w Chorzowie piorun uderzył w zbiornik z wodą, w pobliżu którego zajęta była 18 letnia dziewczyna Elżbieta Karkoszówna. — Dziewczyna uległa poparzeniu rąk i pleców, a ponadto straciła przytomność i pamięć.

W szpitalu dziewczynę przyprowadzono do przytomności, lecz nie mogła ona powiedzieć ani jak się nazywa, ani gdzie mieszka. Dzięki temu, że znano ją z prac na cmentarzu można było ustalić jej nazwisko.

Lekarze są zdania, że utrata pamięci jest przejściowa.

Sensacja turnieju szachowego

BAD NAUCHEIM, 25. 5. Sensacją dnia w międzynarodowym turnieju szachowym jest zrównonie się 20 letniego estończyka Koresa z b. mistrzem świata Aljechinem. Obaj oni mają po 6,5 punktów na 9 dotychczas granych partyj. Annes ma 5.5 p., Bogoljubow i Rellstab po 5 p., Heinicke — 4.5 p., dr. Vidman — 3.5, van den Bosch i Weissgebber po 2 punkty.

Strajk kelnerów w Madrycie

MADRYT, 25. 5. Strajk kelnerów w Madrycie rozszerza się. Prócz kawiarń, strajk objął już 13 hoteli. — Gości obsługują sami właściciele, ich rodziny i przyjaciele. Większość kawiarń jest zamknięta.

JAK ZBROI SIĘ ŚWIAT

Cyfry, które winno się zapamiętać

Tegoroczne cyfry budżetowe oraz programy rozbrojeniowe szeregu państw świadczą, że gorączka zbrojeniowa przybrała na sile i to b. poważnie.

Anglja wydaje na armję 124 miljony funtów szterl., co czyni 15,1 proc. ogólnego budżetu. Dodatkowy budżet marynarki wynsi 80 miljonów funtów, gdy w r. 1932 wynosił jeszcze tylko 50 miljonów. Do tego wszystkiego mają dojść świeżo uchwalone zwyczajne kredyty w wysokości 200—300 miljonów funtów.

Francja wydaje na wojsko 17 miljonów franków — 35,4 proc. ogólnego budżetu.

Włochy — 4,5 milj. lirów — 20,2 proc. budżetu, nie licząc kosztów wojny afrykańskiej. Pozatem budżety innych resortów mają ukryte sumy przeznaczone dla celów obrony narodowej.

Stany Zjednoczone Am. Półn. — 911 miljonów dolarów — 10 proc budżetu. Lecz marynarka stawia nowe żądania, idące do 531 milj. dol.

Japonja — 1.023 milj. jen — 46,6 proc. budżetu. Szwecja zwiększa budżet wojskowy, wystawiając nowe eskadry samolotów oraz zwiększając stan czynny obsady okrętów wojennych.

Sowiety trzymają w pogotowiu wojennem 1.600.000 ludzi z 4.000 tankami i 4.000 samolotami.

Grecja kupuje nowe okręty i zwiększa artylerję. Czechosłowacja przereorganizowła całą armję, wystawiając nowe eskadry kawalerji, oddziałów zmotoryzowanych oraz wojsk lotniczych. Zbroi się Australja, Unja Południowo-Afrykańska, Siam, Irak.

Gdy się doda reaktywowanie olbrzymiej i doskonale zupełnie nowocześnie wyekwipowanej armji niemieckiej, musi się stwierdzić, że zbrojenia wysunęły się wszędzie całkowicie na plan pierwszy.

Sztuka o Hitlerze zakazana

PARYŻ, 25. 5. W kołach teatralnych pewne poruszenie wywołało wystawienie przez jeden z teatrzyków na przedmieściach Paryżą Belleville, sztuki pt. „Hitler" na temat życia kanclerza Rzeszy. Wczorajsza premjera tejże sztuki wywołała takie zainteresowanie że musiały interwenjować władze bezpieczeństwa.

Premjer odbył konferencję z prefektem Langeron, po której wystawianie sztuki zakazano. W sztuce występują główne postacie życia politycznego Niemiec, jak kanclerz Hitler, marszałek Hindenburg, min. Roehm, min. Goebbels i inni. Sztuka przedstawia głównie ostatnie momenty z życia min. Roehma.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Likwidacja kramików politycznych

Gen. Rydz-Śmigły dwukrotnie zabierał głos na niedzielnym zjeździe legjonistów. Opuszczając zjazd generalny inspektor armji m. in. powiedział:

„Jesteście mi bliscy, chcę z wami być, ale wierzcie mi, że ani na chwilę nie odstąpię na centymetr od tej linji, którą uważam na podstawie swego przeświadczenia jako linję dobrą nawet gdyby mnie to miało pozbawić waszej sympatji.

Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje. Żadnej demagogji, bo demagogja jest szkodliwa, demagogja to nie nasza broń, bo w demagogji zawsze nas wszyscy przelicytują i żadnych fanaberji ani fantazji.

Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie — albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idziecie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało: jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas."

I w tych ostatnich słowach jest aż nadto wyrazista puenta.

Monopol na miłość ojczyzny z jego wielorakiemi kramikami politycznemi musi być zaniechany.

A ponadto — fanaberja.

Niema bardziej trafiającego w sedno potępienia jak właśnie owego zadzierania nosa i aroganckich uroszczeń w stosunku do otoczenia, które żadnych znaczków, monopolizujących miłość ojczyzny w klapie nie nosi.

Naczelny wódz niech żyje!

Cyk.

Żona namówiła kochanka do zamordowania męża

KATOWICE 25.5. Sędzia śledczy w Katowicach prowadzi śledztwo w sensacyjnej sprawie o namawianie i usiłowanie morderstwo.

Jadwiga Magdziurzowa z Brzęczkowic (pow. katowicki) miała stale zatargi ze swoim mężem, Janem. W głowie jej zrodził się plan pozbycia się męża. Porozumiała się więc w tym celu ze swym kochankiem Konradem Hałotą z Brzeczkowic, którego namówiła do zamordowania męża, obiecując Hałocie po śmierci męża wypłacić 250 zł. z otrzymanej zapomogi pośmiertnej.

Pewnego dnia Magdziurz został znaleziony na polach pod Brzęczkowicami w kałuży krwi i bez przytomności. — Przewioziony do szpitala odzyskał przytomność i zeznał, że został napadnięty i pobity przez Hałotę. Aresztowany Hałota przyznał się ze skruchą do winy i podał, że zamierzał zamordować Magdziurza na skutek namowy jego żony. Wobec tego Hałota i Madziurzowa zostali osadzeni w więzieniu.

Aresztowana żona pobitego, do winy nie przyznaje się i stanowczo zaprzecza, jakoby Hałota był jej kochankiem.

Dalsze śledztwo trwa.

Aresztowanie waluciarza za handel rublami

CZĘSTOCHOWA, 25.5. Od chwili wydania dekretu, zakazującego handlu obcemi walutami i złotem, nastąpił przed paru dniami pierwszy wypadek aresztowania w Częstochowie agenta czarnej giełdy.

Gdy tutejszy kupiec, Moszek Wolkowicz, przybył pociągiem z Warszawy, został on zatrzymany, jako podejrzany o handel obcą walutą. Przy przesłuchaniu Wolkowicz wypierał się jakiejkolwiek winy i kategorycznie przeczył temu, jakoby posiadał przy sobie obcą walutę lub złoto.

Mimo ostrego protestu został on poddany osobistej rewizji, podczas której znaleziono przy nim 725 rubli rosyjskich w złocie.

Wolkowicza osadzono w więzieniu.

Zmierzch protekcji

Mnister poczt i telegrafów wydał okólnik, piętnujący starania o posadę na drodze protekcji i powoływanie się na wybitne osobistości:

„Dyskwalifikują się (te osoby) przez szukanie względnie przechwalanie się tego rodzaju poparciem dlatego też na żadne względy nie zasługują".

Częstochowa uzyskała Kasę Bezprocentową

Do szeregu miast w których ostatnio powstały kasy bezprocentowe, przybyła Częstochowa. Jak wszędzie, tak i w Częstochowie, zarząd pełni swe prace bezinteresowne. Wysokość udzielanych pożyczek wyłącznie na cele obrotowe. Kasa uzyskała bezpłatne pomieszczenie w lokalu Spółdzielczego Banku Ludowego co należy podkreślić z uznaniem. Działalność swą rozpoczęła w dniu 21 bm. i jest czynna dwa razy w tygodniu.

SKANDALE DROGOWE

W okolicach, obfitujących w najlepszy kamień—najgorsze drogi

W kołach fachowych panuje wielkie zoniepokojenie fatalną polityką drogową. Mimo obietnic i zapowiedzi nie widać poprawy w stosunkach drogowych ,a chaos w planie budowy wytwarza jakieś błędne koło bez wyjścia.

Charakterystycznym tego przykładem jest najbardziej reprezentacyjna droga Warszawa — Podhale. Już pierwszy odcinek do Radomia, budowany od 5 lat, dotychczas nie jest wykończony i zmuszo do szeregu objazdów. Między Grójcem i Jedlinskiem dziury w kosztownym asfalcie czychają na automobilistów. To budowanie kilkumetrowych asfaltowych szos obok pozostawiania w ruinach innych odcinków na tej samej linji jest najwymowniejszym dowodem chaotycznej gospodarki.

Doskonały objazd Szydłowa czy droga „bilardowa" z Kielc do Słowika — a tuż obok takie skandale, jak wertepy z Kielc do Zagnańska. I to w tych Kielcach, które dostarczają kamienia dla całej Polski!

Również skandalem jest szosa Słomniki — Kraków i Myślenice — Chabówka. Ta ostatnia zamknięta niewiadomo na jak długi okres czasu. Istnieją obawy, że będzie z nią to samo, co z odcinkiem Kraków — Myślenice który trzy lata temu budowano i który zanim go ukończono, zaczął się już psuć i dziś już jest pełen wybojów.

Najgroźniej jednak przedstawia się Podrale. Najcudowniejsze nasze drogi urągają nowoczesnej cywilizacji. Na drogach do Zakopanego w porę deszczową grzęźnie się w błocie.

Sfery fachowe zwracają uwagę na fakt, iż taki stan rzeczy ma miejsce w okolicach obfitujących w najlepszy kamień i posiadających tysiące bezrobotnych, a równocześnie robi się różne eksperymenty asfaltowo - betonowe przy zupełnym braku planu ogólnego.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnienia 4-ej klasy 35-ej Loterji główne wygrane (w 1 i 2 ciągnieniu) padły na następujące numery:

1.000.000 na nr. 66958

50.000 zł. na nr. 194562

Stała dzienna wygrana 30 000 zł. na nr. 17799

Po 10.000 zł. na n-ry: 15866 80104 89519 118254 194306

Po 5.000 zł. na n-ry: 25916 61194 135583 138669 186912

Po 2.000 zł. na n-ry: 2170 19643 25640 31405 38658 53644 57021 76021 87033 87459 93586 96506 106917 120022 122039 128157 132210 133021 150728 151348 163423 165939 180724

Po 1.000 zł. na n-ry: 1524 4021 4675 9686 13307 13751 14953 14978 20741 21286 21537 29774 35490 36650 38066 41388 41359 44356 47691 48897 49159 58705 59816 60743 62126 66389 67771 68671 74736 78451 80749 85667 86039 83517 87771 87912 89571 91202 92845 95811 101505 101647 106271 111159 112286 112760 114483 121260 121468 123405 128043 145932 146187 150549 153112 155692 158199 161257 163422 165549 167628 169565 171705 176510 188904 190892 193371

(Nieurzędowa)

Nowi miljonerzy w Warszawie

Miljon padł w kolekturze „Aljot" J. Horodyskiej i S-ka (poraz drugi) w Warszawie.

Posiadaczami losu byli urzędnicy, z których jeden miał połowę losu trzecią ćwiartkę nabyło dalszych czterech urzędników a czwartą ćwiartkę żona pewnego urzędnika.

Szczęśliwcy nazwiska swoje zataili przed niepożądanym dla siebie rozgłosem.

Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granice...

Gen. Rydz-Smigły o najwyższych celach narodu i państwa

Na niedzielnym walnym zjeździe delegatów Zw. Legjonistów Polski Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. E. Śmigły - Rydz wygłosił następujące przemówienie:

Koledzy!

Napewno mówiliście i dyskutowaliście wczoraj dość długo i napewno jeszcze dziś będzie się długo mówiło. Dlatego pozwólcie i mnie wtrącić do waszych rozmów swoje „trzy grosze". Nie będę mówił długo, będę mówił krótko i chcę używać jak najprostszych słów, słów niewielkich nie dlatego, bym nie przywiązał wagi, do tego, co powiem, by nie było to dla mnie ważne i nie dlatego, abym nie zdawał sobie sprawy z tego, że dusze wasze są wrażliwe na wielkie słowa i nie dlatego, ażebym sądził, że treść dnia dzisiejszego — czasów, które przeżywamy, nie potrafi napełnić wielkich słów. Przeciwnie — dlatego nie będę używał wielkich słów, ze sama treść wystarczy gdyż jest dość wielka. I napewno treści tej nie stanowią takie, czy inne statuty. Zupełnie szczerze wam powiadam: nie przejmuję się statutem, nie o to chodzi.

Moje zapatrywania na kwestje statutowe są następujące: po pierwsze nie ulega wątpliwości, że organizacja legjonowa, skupiająca legjonistów jest potrzebna.

DLACZEGO?

— to wyniknie z moich późniejszych wywodów. Po drugie nie ulega wątpliwości, że z wyjątkiem niewielkiej ilości osób, w Związku Legjonistów i w Kołach Pułkowych są przecież ci sami ludzie. Wreszcie trzeci moment: jest rzeczą niemożliwa zlać zupełnie bez reszty obie organizacje w jedną tak, aby jedna z nich zniknęła, żeby istniała tylko jedna, dlatego, że wobec innego charakteru i innych celów, jakie sobie stawiają Koła Pułkowe i Związek Legjonistów, każda z tych organizacji ma swój odrębny charakter i nie mogą się ze sobą mieszać.

Mówiąc krótko Koła Pułkowe mają pracę nacechowaną charakterem wojskowym i cele, zwracające się bezpośrednio ku wojsku.

Związek Legjonistów ma cele o wiele szersze, dalej idące.

Zajmował się i trzeba żeby się zajmował nadal pracą społeczno - polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chce wciągać,

BO NIE CHCĘ ŻEBY WOJSKOWI POLITYKOWALI

Jeśli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował. (Owacyjne oklaski).

A więc, gdyby się jedną z tych organizacji zniosło, mielibyśby uszczerbek, mielibyśmy marnowanie własnych sił a tego szkoda, tego nie wolno robić. Nie można więc łączyć tych organizacji w jedną. Pozostawienie zaś — tak jak było — dwuch organizacji zupełnie odrębnych, jak wiemy, doprowadza do tarć i kolizji. Zostawić więc tak, jak było — nie można. Trzeba było więc wynaleźć jakiś sposób, któryby z jednej strony pozostawił dalej pewną samodzielność pracy i odrębność charakteru i typu pracy Kół Legjonowych i Związek Legjonistów, a z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizje, o których wspominałem. Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sądzę, że nie o to chodzi.

Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie.

Ja sądzę, że pozwoli pracować i to mnie wystarcza. Dochodziły do mnie odgłosy o gorących dyskusjach, o ścieraniu się zapatrywań, zwalczających się nawzajem o atmosferze podnieconej w związku z dyskusją nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem. Dlaczego? Dlatego, że zbyt długo i zbyt dobrze was znam, i zbyt dobrze pamiętam nasze spory — powiedzmy — na temat konia, spowodu siodła i innych rzeczy, gdy wchodziły w grę najwalniejsze słowa i grały temperamenty. I równocześnie pamiętam dobrze jak w kilka godzin po takiem starciu przeciwnicy szli obok siebie ramię przy ramieniu przeciw śmierci, umiejąc odróżnić rzeczy ważne od rzeczy nieważnych.

A czy dziś jest czas na zwadę o miedzę wtedy, kiedy całe pole zagrożone? Czy dziś jest czas dopatrywać się niedociągnięć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczelin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach ważniejszych, aniżeli statut i gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakoś te wyrwy,

ALE ŻEBY STWORZYĆ DUŻE NOWE POZYTYWNE WARTOŚCI.

A więc, jak powiadam, ja się tem nie przejmowałem.

Sformułuję krótko pytanie, na które musimy sobiedać dziś odpowiedź: **czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (oklaski, wszyscy wstają).**

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was:

spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadzcie sobie krótkie porównanie między tem co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą.

W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom.

JEST TO SPRAWA ZORGANIZOWANIA KIEROWANEJ WOLI LUDZKIEJ.

Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy!

Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz!

Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najbardziej przepracowanym? (głosy Tak). Jak można organizować państwo jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizówanej, jednolicie kierowanej woli. W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reperowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała.

Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższem celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa musimy zmierzać.

A więc co? Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest

HASŁO OBRONY POLSKI

(oklaski).

Hasło to nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej.

Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości których nam tak bardzo potrzeba.

Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski.

Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! (Oklaski).

ABY POLSKĘ PODCIĄGNĄĆ WYŻEJ!

Nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głęboko przemyślanej żołnierskiej twardej woli. I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprzążek, czy wybierać sobie uprząż, naprzykład jeden chciałby mieć bałabulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze jakąś inną. Tych uprzęży jest w Polsce bardzo dużo i fantazji dużo.

Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem. (Oklaski).

Niema miłego przeżywania lub dożywania, niema możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jedynym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka miljonów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć, inni i wy musicie, się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów ni pardonów. (Oklaski).

Władze naczelne Związku Legjonistów

Komendantem naczelnym—płk. Koc

Niedzielny XIII. walny zjazd delegatów Związku Legjonistów Polskich, poświęcony był w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczyć ma w jednej organizacji cały obóz legjonowy, działający dotychczas w ramach Związku Legjonistów i Kół Pułkowych.

Nowy statut przewiduje zachowanie w ramach jednej organizacji zarówno oddziałów i okręgów związkowych, jak i kół pułkowych, określa wzajemną współpracę oraz pozostawia znaczną samodzielność w spełnianiu rozgranicznonych ściśle zadań

Natomiast władze naczelne są jednolite dla całej organizacji.

Na czele Związku stoi Komendant Naczelny, wybrany przez Zjazd. Komenda Naczelna składa się z 20-tu członków, z których 10-ciu powołuje Komendant Naczelny, a 10-ciu wybiera Zjazd na przeciąg 2-ch lat.

Nowy statut uzyskał aprobatę gen. Śmigłego-Rydza.

Zjazd przyjął statut przez aklamację, bez dyskusji

Następnie, już na podstawie nowego statutu, dokonano wyboru Komendanta Naczelnego, którym na wniosek płk. Sławka, wśród hucznych oklasków

został wybrany płk. Adam Koc.

Na podstawie statutowych uprawnień płk. Koc powołał jako pierwszego zastępcę Komendanta Naczelnego gen. Jana Kruszewskiego, a do komendy Naczelnej: gen. Olszynę- Wilczyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schallyego, płk Tadeusza Pełczyńskiego, płk. dypl. Zygmunta Wendę płk. dypl. min. Juljusza Ulrycha, płk. dypl. Filipkowskiego płk. Grosseka, płk. dypl. Janusza Albrechta.

Na wniosek Komisji Matki złożonej z przedstawicieli Związku Legjonistów i Kół Półkowych, przedstawiony przez gen. Kruszewskiego, wybrał Zjazd do Komendy Naczelnej: gen. dr. Ferdynanda Zarzyckiego, wicemarszałka Tadeusza Schätzla, płk. Stefana Dąbkowskiego, płk. dr. Antoniego Stefanowskiego, płk. dypl. Bolesława Świdzińskiego, płk. Stanisława Orskiego, mjr. dr. Karola Polakiewicza, posła Michała Brzęk - Osińskiego, sen. Władysława Malskiego i mgr. Emila Henisza.

Do Komisji Rewizyjnej: gen. Romana Góreckiego, prezyd. Stafana Starzyńskiego, wicemin. Ferdynanda Świtalskiego, ppłk. Tadeusza Benedykta, dyr. Stanisława Węglowskiego kpt. Adolfa Abrama.

Do sądu Koleżeńskiego: gen. dr. Jakóba Krzemińskiego, gen. Mieczysława Dąbrowskiego, prezesa dr. Bronisława Hełczyńskiego, gen Andrzeja Galicę, wiceprezyd. dr. Graba - Łęckiego, płk. Teofila Maresza, ppłk. Tadeusza Korniłowicza, inż. Leopolda Torunia, dyr. Piotra Jarockiego, dyr. Józefa Glińskiego i i Władysława Bartosika.



Tętno chwili

KOSZTOWNA POLITYKA.

Jesteśmy w bardzo ciężkiej sutuacjo gospodarczej i walutowej. Naszego złotego musimy bronć zarządzeniami kontroli dewiz. W takich warunkach każda strata, choćby paru miljonów złotych jest dla nas specjalnie bolesna.

Według badań Gł. Urzęud Statyst. od li. stopada 1935 roku do marca 1936 roku w porównaniu z takim samym okresem o rok wcześniej wywóz nasz do Włoch zmniejszył się o 15.8 miljonów, przywóz zaś o 14,4. O ile przywóz można było łatwo zastąpić przywozem z innych krajów, o tyle strata na wywozie obciąża wprost nasz bilans handlowy i stanowi pozycję ofiary, złożonej przez biedna Polskę na ołtarzu Ligi Narodów.

Do dziś zapewne kosztuje nas ta zabawa już minimum 20 miljonów złotych i będzie kosztowała więcej i to nawet po zniesieniu sankcyj, bowiem na nasze miejsce wcisnęły się już częściowo inne kraje (Niemcy — węgiel, Węgry — płody rolne).

I poco? Co nam z tego przyjdzie, że na terenie Genewy uznają nas za dobrze wychowanych i przejętych „duchem Ligi"? Czy nie czas by było zawołać że na tak drogą zabawę nie mamy pieniędzy? Jeśli stać nas na odwagę wypowiadania niekorzystnego traktatu handlowego z Francją, dlaczego nie mamy porzucić frontu sankcyjnego?

Obawy, że się obrazi Anglja, nie wydają się istotnie. Sami Anglicy nie bardzo wiedzą, co z sankcjami robć i jak się wykręcić z sytuacji, że znieść ich nie wypada, bo to przyznanie się do klęski, a prowadzić dalej niema celu, bo po pierwsze inni się zbuntują, a po drugie Włosi i tak sobie dadzą radę.

Możeby więc było lepiej, aby nasi górnicy mieli co włożyć do garnka i głodowaniem swojem i swych dzieci nie bronili interesów negusa i Anglji. Obejdzie się bez międzynarodowych celów tak wielkich międzynarodowych celów, tak marnemi sposobami, skrupiającemi się na skórze maluczkich.

(Dziennik Bydgoski).

Kazoń i Fruchthaendler utrudniali śledztwo

Nowe szczegóły w aferze targowicy mysłowickiej

W swoim czasie, na skutek nadużyć w Centralnej Targowicy współwłaściciele tej Targowicy pp. Kazoń i Fruchthaendler zostali aresztowani, obecnie zaś przebywają na wolności za kaucją.

Prasa warszawska podaje bardzo ciekawe, nowe szczegóły w tej aferze.

Oto przed kilku dniami zjawił się u niejakiego Walerowicza z Mysłowic jeden z więźniów, który w jednym czasie z Kazoniem i Fruchthaendlerem przebywał w więzieniu katowickiem niejaki Grzybowski i złożył sensacyjne doniesienie, z którego wynika, **że Grzybowski pośredniczył w wysyłaniu potajemnej korespondencji z więzienia do osób trzecich oraz umożliwiał komunikowanie się Kazonia z Fruchthaedlerem w murach więzienia.**

Przy pomocy tej potajemnej korespondencji zwanej wśród więźniów „grypsami" Kazoń i jego wspólnik utrudniali śledztwo, oraz byli przez osoby trzecie dokładnie informowani jakie kroki śledcze w ich sprawie są czynione.

Odpisy niektórych tych „grypsów" również znalazły się w rękach p. Walerowicza.

Centralnej Targowicy w Mysłowicach

Po mianowaniu nadzorcą sądowym p. Bagińskiego doszło do wiadomości władz, że p. Walerowicz jest w posiadaniu tego ciekawego i mającego kolosalne znaczenie w dalszym śledztwie przeciwko Kazoniowi i jego wspólnikowi materjału i dlatego zostało zarządzone przeprowadzenie rewizji.

Do rewizji jednak nie doszło. bowiem kiedy przybył do niego sędzia śledczy sądu okręgowego w Katowicach dr. Krupiński w asystencji wywiadowców, p. Walerowicz wydał posiadane „grypsy" i inne dowody, o których władze już posiadały informacje.

Sędzia śledczy w związku z tem przesłuchiwał do późnych godzin wieczornych znajdującego się obecnie na wolności. Grzybowskiego. Śledztwo trwa.

Melodyjne warunki

Ostatnio Kazimierz Kazoń i Aron Frunchthaendler przejąwszy w międzyczasie udziały innych członków spółki, tak że **skupili w swych rękach 82 proc. udziałów, wystąpili do magistratu mysłowickiego z wnioskiem o wypłacenie im począwszy od 1934 r., tj. od zawarcia dzierżawy wynagrodzenia miesięcznego dla Kazonia po 4.000 zł., dla Fruchthaendlera po 2.000 zł. Pozatem obaj wspólnicy wnieśli o przejęcie długów Targowicy, wynoszących 1 miljon 200 tysięcy zł.**

Jeśli się zważy, że miesięczne honorarja łącznie z zadłużeniem i odsetkami doszłyby do sumy przeszło 2 miljonów zł. należy wątpić, czy magistrat miasta Mysłowic wogóle wniosek ten rozpatrzy.

„Wspólna praca"

spółdzielnia bezrobotnych peowiaków

W niedzielę dn. 24 maja w Sosnowcu przy ul. 1 maja 21, odbyło się walne zebranie członków - udziałowców spółdzielni wytwórczo - mechanicznej i handlowej p. n. „Wspólna Praca" Związku Peowiaków Zagłębia Dąbrowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań rady nadzorczej i zarządu, odczytaniu bilanu za okres sprawozdawczy 1935 r. oraz protokułu komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi i radzie absolutorjum

Następnie odbyła się dyskusja podczas której stwierdzono, że spółdzielnia, która powstała w 1934 roku, a mająca na celu zlikwidowanie bezrobotnych członków P. O. W. systematycznie rozwija się i ma widoki rozszerzania swych warsztatów pracy, brak jej jedynie kapitału obrotowego.

Nowy zarząd rady nadzorczej przedstawia się następująco: Józef Osłoński — przewodniczący, Mieczysław Kopczyński — zastępca, członkowie: Stefan Kauwiszer, Kazimierz Rajchman i Stanisław Jaxa-Bykowski.

Do zarządu weszli: inż. Henryk Chorzelski — prezes, Leopold Cieśla — zastępca, Witold Domański — sekretarz i Władysław Baromski — skarbnik. Do komisji rewizyjnej: W. Malewicz, J. Placek Cz. Pogoda, St. Wróblewski i A. Walewski.

Ciężki wypadek przy pracy

Onegdaj na kopalni hr. Renard w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Na dole kopalni zajęty był przetaczaniem próżnych wózków robotnik Stanisław Pokorniak, zamieszkały w Będzinie przy ul. Kamiennej nr. 7. W czasie pracy przewracający się wózek przygniótł nieszczęśliwego robotnika, który doznał potłuczenia klatki piersiowej. Rannego przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

5-lecie Powszechniaka

i zlot młodzieży Zagłębia i Śląska

Jak wczoraj pokrótce donieśliśmy młodzież szkół powszechnych Zagłębia Dąbrowskiego obchodziła w ub. niedziele w Dąbrowie podniosłą uroczystość pięciolecia istnienia czasopisma dziecięcego p. n. „Powszechniak". Uroczystość ta połączona była jednocześnie ze zlotem młodzieży szkół powszechnych Zagłębia i Śląska.

Podniosłą tą uroczystość rozpoczęto uroczystem nabożeństwem, które celebrował ks. prob. Niedźwiedzki, kazanie wygłosił ks. Zawadzki.

Po nabożeństwie uformował się pochód który przy dźwiękach orkiestry przeszedł do lokalu Resursy, gdzie odbyło się oficjalne otwarcie zjazdu. Przy stole prezydjalnym zasiedli: H. Dziubikowski (Mysłowice), Kl. Birkhanówna (Katowice), Ziółkowski (Sosnowiec), Czapnikówna (Sosnowiec), Łuczycki i Z. Sowianka.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili do młodzieży: insp. Czajkowski insp Skałka, dyr. Wierzbicki, w imieniu zarządu miasta p. L. Balcerowski — opiekun „Powszechniaka" i uczeń Szwagrzyk. W zlocie wziął również udział znany literat G. Morcinek, który opowiedział młodzieży ciekawe i wesołe bajki.

Bardzo ciekawie wypadła dyskusja, jaką z dużem zainteresowaniem prowadziła licznie zgromadzona młodzież szkolna.

Uroczystości zlotowe zakończone zostały akademją.

Zawody konkursowe straży ogniowych

rejonu łosieńskiego

W Łosieniu odbyły się zawody konkursowe straży ogniowych rejonu łosieńskiego.

Na wstępie komendant zjazdu p. Józef Przybyła z Tucznej Baby odbył odprawę z dowódcami drużyn, omawiając szczegóły zjazdu i zawodów, poczem przy dźwiękach orkiestry z Niegowonic powiatowy instruktor pożarniczy w otoczeniu członków sądu konkursowego odebrał raport i dokonał przeglądu drużyn strażackich i grupy delegatów.

Po pewnym czasie przybył na zjazd starosta powiatowy p. Józef Boxa. któremu komendant zjazdu złożył raport. poczem w asyście instruktora, sędziów i delegacyj straży starosta odebrał defiladę całości zjazdu.

Następnie po przerwie obiadowej odbyły się zawody konkursowe. Sąd w składzie p. J. Stawiarza (Huta Katarzyna), p. St. Frasunkiewicza (Solvay), Sz. Flaka (Strzyżowice) i Wł. Kowalika (Sarnów) obliczył oceny na podstawie uzyskanego czasu przez drużyny i po stwierdzeniu błędów — wydał jednobrzmiącą ocenę po 21 punktów karnych nie przyznając nikomu pierwszego miejsca.

Po zawodach konkursowych odbyła się zabawa.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 26 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20. Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30. Programy lokalne 13.15 Z rynku pracy 14.15. Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 15.20 Programy lokalne. 15.50 Trio salonowe P. R. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Programy lokalne. 16.45. Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski. 17.15. Recital fortepianowy. 17.45. Skrzynka językowa. 17.55 Muzyka taneczna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Czy kobieta ma duszę — monolog. 20.10. Koncert symfoniczny z Poznania 21.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Programy lokalne. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 26 maja.

6.50 Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.40 Płyty. 12.30 Płyty. 13.20 Muzyka lekka. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 16.15 Płyty. 18.30 Wybór zawodu. 18.45 Płyty. 19.00 Feljeton sportowo - turystyczny. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 22.30 Płyty. 22.45 Ciekawe wędrówki roślin ogrodowych. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 27 maja.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne 12.25 Kiedy kwitną fjołki. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Programy lokalne. 16.00 Pieśni kurpiowskie 15.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmowa ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 1000 taktów muzyki. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Programy lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Programy lokalne. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Rumuński koncert europejski. 22.00 Szkic literacki. 22.15 Programy lokalne. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

W niedzielę, dnia 31 maja audycje dla wsi nadane zostaną już w ramach programu letniego, który będzie obowiązywał do 1 października br. i tak: o godz. 8.03 red. Stanisław Jagiełło odczyta radjową „Gazetkę rolniczą" w swem opracowaniu. Zaraz po gazetce o godz. 8.18 nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych" w opracowaniu p. Stanisława Prus-Wiśniewskiego. „Gazetka rolnicza", jak i „Przegląd rynków transmitować będą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Wiejscy posiadacze odbiorników kryształkowych nie będą mieli trudności w odbieraniu obydwuch tych interesujących audycyj.

Popołudnu tegoż dnia o godz. 14.30 „Wesołe opowiastki" góralskie okolicznościowe, opowie red. Antoni Zachemski O godz. 14.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy pogadankę St. Mierzeńskiego p. t. „Trzy zbiory w dwuch latach". Na przykładach jak sobie można poradzić gdy w gospodarstwie jest mało paszy oraz jak umiejętnie można wyzyskać ziemię, prelegent omówi sprawę bardzo ważną dla gospodarstw małych 3 zbiorów w dwóch latach z jednego kawałka roli.

W drugi dzień „Zielonych Świątek" tj. w poniedziałek dnia 1 czerwca rano o godz. 8.03 inż. Józef Kępka, współpracownik Wydziału Ogrodniczego Warszawskiej Izby Rolniczej w pogadance pt. „O przygotowaniu na sprzedaż truskawek i czereśni", zapozna słuchaczy ze sposobami opakowania tych delikatnych owoców, tak aby w stanie nieuszkodzonym i świeżo znaleźć się mogły na rynku zbytu.

W poniedziałek popołudniu o godzinie 14.30 wszystkie rozgłośnie transmitować będą z Warszawy djalog w opracowaniu pszczelarza p. Kazimierza Bajorka pt. „Pszczoły rojem uciekają, bo pszczelarza dosyć mają".

W tygodniu bieżącym na program audycyj dla wsi złożą się następujące pogadanki: we wtorek o godz. 12.55 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego, w środę o godz. 12.05 „Sianokosy" inż. Jana Rapackiego, we czwartek, o godz. 12.55 „Nowiny leśne" w opracowaniu Jana Kloski, w piątek, „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego i w sobotę o godz. 12.55 „Przegląd rolniczej prasy" inż. Irena Niewodniczańska.

Zwracamy uwagę słuchaczy rolników, że stosownie do ich życzeń, jakie nadeszły do Referatu Rolnego Polskiego Radja, pogadanki w dni powszednie przez cztery miesiące letnie nadawane będą w południe o godz. 12.55 do 13.05.

KRONIKA

Wtorek 26 Maja	Dziś: Filipa Jutro: Bedy Wschód słońca: 3.31 Zachód słońca 7.45

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem, zespół reduty wystąpi w teatrze miejskim w Sosnowcu z doskonałą komedją G. B. Shawa pt. „Żołnierz i bohater“ z udziałem Aleksandra Węgierki. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, 3 maja 8.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem „Proces Mary Dugan“.

KRONIKA OGOLNA

— **DZIŚ OTWARCIE STANIEWSKICH CYRKU LILIPUTÓW.** Dziś o godz. 8.30 nastąpi uroczyste otwarcie Staniewskich cyrku liliputów w Sosnowcu na placu przy ul. Teatralnej. Program Cyrku liliputów składa się z pierwszorzędnych atrakcyj w skład których wchodzą popisy doskonałej grupy żokiejskiej, akrobatów, ekwilibrystów, napowietrznych gimnastyków, muzykalnych klownów, świetnej tresury szkockich ponny, wyższej szkoły jazdy i wiele innych zajmujących atrakcyj Przy cyrku znajduje się wzorowo urządzone miasteczko liliputów otwarte codziennie od godz. 2 popoł. w dni świąteczne i niedzielę od 12 w południe.

Początek przedstawień codziennie o godz. 16.15 i 20.15 w niedzielę i dni świąteczne o godz. 14, 16.15, i 20.30 wiecz.

— **ZATRZYMANI WŁAMYWACZE.** Policja w Będzinie zatrzymała zawodowych włamywaczy Benisza i Gnata. Obaj podejrzani są o dokonanie szeregu włamań na terenie G. Śląska. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji policji w Mysłowicach.

— **WYCIECZKI GALARAMI PO PRZEMSZY.** Liga morska i kolonjalna w Sosnowcu urządza wycieczki galarami po Przemszy do Wisły — Pustyni z Mysłowic dla szkół średnich, powszechnych oraz zbiorowe.

Koszt wycieczki dla szkół z Mysłowic do Wisły — Pustyni i spowrotem wynosi: od 200 osób po 1.40 zł. od osoby, od 300 osób po 1.20 zł., od 400 osób po 1 zł. Wycieczka zbiorowa dla dorosłych od 150 osób po zł. 3 wraz z dojazdem do Mysłowic i spowrotem do Sosnowca.

Zapisy przyjmuje liga morska i kolonjalna w Sosnowcu ul. 1 maja 19 (gmach sądu okręgowego) w godz. od 18 do 20-ej oraz oddział — Pogoń przy ul. Żeromskiego nr. 5 II p. od godz. 16 do 18 ej.

— **ZIEMIA Z MOGIŁ POWSTAŃCÓW Z 1863 r. NA SOWINIEC.** W ub. niedzielę sekcja kolarska kolejowego przysposobienia wojskowego ogniska st. Łazy odwiozła na Sowiniec urnę z ziemią z mogiły powstańców z 1863 r. poległych w walce z moskalami w lasach łazowskich koło Zawiercia. Ziemię tę uroczyście pobrano w marcu br. dzięki staraniom zarządów K. P. W. i Rodziny kolejowej w Łazach — Kolarzy poprowadził referent wychowania fizycznego KPW. p. Ludwik Des

Ofiary

Wpłacona do administracji „Expresu Zagłębia“.

Klasa 5-ta szkoły powszechnej w Tąpkowicach zamiast kwiatów w dniu imienin nauczycielki St. Glaglusówny złożyła zł. 4.75 na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

CZTERY TRAGEDJE

Terenem desperackich kroków były: Gołonóg, Będzin i las na Jęzorze

Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo 34-letnia Bronisława Jędrysikówna, zamieszkała w Gołonogu.

Desperatka wypiła dwie buteleczki esencji octowej.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Będzinie.

Powód rozpaczliwego kroku nie został narazie ustalony.

Drugi wypadek samobójstwa miał miejsce w Będzinie. Niejaka Ruchla Hajsa, zamieszkała przy ul. Berka Joselewicza wypiła znaczną dozę esencji octowej.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie. W niedługim czasie rodzina zabrała desperatkę do domu

gdzie zmarła po kilkugodzinnych męczarniach.

Jak ustalono powodem samobójstwa była choroba nerwowa i epilepsja.

* * *

Wczoraj wieczorem w komórce domu blokowego Z. U. S. w Będzinie popełnił samobójstwo przez powieszenie się kanonier 23 p. a. l. stacjonowanego w Będzinie, niejaki Nowak, mieszkaniec Sosnowca. Nowak był ordynansem.

Powodu samobójczego kroku narazie nie ustalono. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi żandarmerja.

Według zeznań władz wojskowych, Nowak należał do bardzo wzorowych i posłusznych żołnierzy.

\+ \+ \+

Wczoraj donieśliśmy o samobójstwie nieznanego mężczyzny, który powiesił się w lesie na Jęzorze koło Niwki. Obecnie ustalono tożsamość denata.

Jest to niejaki Aron Rozenkrantz emigrant żydowski z Niemiec, który pozostawił w Niemczech trzy domy. Usiłował on w tych dniach już raz popełnić samobójstwo w domu przez przecięcie żył na rękach.

Kto zostanie prezydentem m. Dąbrowy?

Dnia 29 bm. t. j. w piątek o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie sprawie wyboru prezydenta m. Dąbrowy.

Najaktualniejszemi kandydaturami na stanowisko prezydenta mają być: **prof. W. Kuźniak, inż. Jackiewicz i dr. Piwowar.**

Socjaliści podtrzymują w dalszym ciągu swoją koncepcję, aby prezydentem został obecny wicepr. Trzęsimiech natomiast opróżnione stanowisko wiceprezydenta przydzielonoby socjalistom.

Jak widać, sprawa obsadzenia stanowiska prezydenta m. Dąbrowy nie jest tak łatwą, jakby się zdawało. Są naprzykład i tacy w Dąbrowie, którzy twierdzą, że i tym razem wybory nie dadzą decydujących wyników, a to dla tego, że wśród radnych b. klubu B. B. niema zgody i jedności.

Nowe gmachy przy ul. Pierackiego

Przechodzących ul. Br. Pierackiego w Sosnowcu zaciekawia masywny, nowowybudowany dom czteropiętrowy. Dom ten oddany zostanie do użytku w jesieni r. b., a ostateczne wykończenie nastąpi dopiero w przyszłym roku. Mimo tego obecnie już napływają zgłoszenia do właścicielki tego domu p. Zajglerowej na poszczególne mieszkania.

Jak się dowiadujemy, mieszkania te będą wyposażone we wszelkie nowoczesne wymogi, a w związku z przeznaczeniem ich dla sfer dobrze sytuowanych będą raczej wielopokojowe (przeważnie 4-o i 6-cio). Jak nas informują, w domu tym będzie mieszkał p. prez. Kaczkowski.

Cały parter przeznaczony jest na sklepy. Nasuwa nam się uwaga czy na tej ulicy, której charakter jest raczej reprezentacyjny i spacerowy niż handlowy, taka ilość sklepów w jednym domu będzie celowa. Sklep narożny ma być przeznaczony na restaurację.

Obok tego gmachu rozpoczęte są już prace nad budową nowego domu. Będzie to dom również czteropiętrowy. Narazie są założone fundamenty. Właścicielem tego domu jest inż. Kulesza.

Prawdopodobnie w ślad za temi budynkami mieszkalnemi wzniesione zostaną dalsze. Większość placów na ul. Br. Pierackiego jest własnością urzędników Sosnowieckiego towarzystwa.

Obniżenie kosztów egzekucji

W związku z ogłoszeniem nowej taksy dla komorników, min. sprawiedliwości wydało zarządzenie, mające na celu obniżenie kosztów i przyśpieszenie postępowania egzekucyjnego.

Dla oszczędzenia kosztów wierzycielom, którzy wszczynają egzekucję, nie wiedząc o tem, że była bezskutecznie prowadzona w ciągu ostatnich tygodni przez inne osoby i nie dała rezultatu, wobec braku majątku u dłużnika.

komornicy obowiązani będą powiadamiać o tem zgłaszających wnioski egzekucyjne.

Nadto mają obowiązek komunikować wierzycielom o niedojściu do skutku 2-ch z rzędu licytacji, a to dla umożliwienia złożenia wniosku o przejęcie ruchomości na własność.

W wypadku dokonywania zajęcia w kilku miejscach z uwagi na znajdujące się w nich ruchomości dłużnika (np. w sklepie i w mieszkaniu), komornikom wolno będzie pobierać tylko jedną opłatę, stosownie do wartości ogólnej egzekwowanego mienia.

O utrzymanie dotychczasowych płac

W walcowni hr. Renard odbyły się zebrania robotników, zorganizowane przez Z. Z. Z. i Centralny związek robotników przemysłu metalowego. Omawiana była sprawa projektowanego cennika płac.

Robotnicy jednogłośnie wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowego cennika i postulaty te przedstawili inspektorowi pracy.

Konferencja w tej sprawie wyznaczona została na dzień 29 bm. w inspekteracie pracy w Sosnowcu.

Z CZELADZI

Kres nieporozumień w łonie rolników

Ważne decyzje niedzielnego zebrania

W ub. niedzielę pod przewodnictwem p. K. Rudzkiego odbyło się walne zebranie członków związku właścicieli gruntów, na którem omawiane były bardzo ważne dla ogółu sprawy. Gospodarka rolników od dłuższego czasu stawała się przedmiotem różnych kłótni i zatargów, skutkiem czego nigdy nie było jednomyślności, a temsamem korzystnych wyników działalności zarządu związku.

Na onegdajszem zebraniu położono kres wszelkim nieporozumieniom.

Nastąpiła zgoda w łonie rolników, wyrazem czego jest uzupełnienie zarządu członkami zwalczających się wzajemnie obozów.

Po odczytaniu protokułu, złożono sprawozdanie z działalności zarządu związku.

Sprawozdanie to jednak okazało się nie ścisłe, ponieważ nie zilustrowało stanu kasowego organizacji.

Spowodu sporu, jaki wynikł między przewodniczącym zarządu p. Horzelskim a skarbnikiem p. W. Przybylskim, komisja rewizyjna nie zbadała ksiąg kasowych, znajdujących się u p. Przybylskiego, a temsamem pominęła tę sprawę w swoim sprawozdaniu. Zebrani uchwalili uzupełnić skład komisji rewizyjnej p. J. Wieczorkiem i p. J. Gawronem,

która ponownie przeprowadzi badanie gospodarki finansowej i wyniki rewizji przedłoży na następnem zebraniu.

Wówczas zapadnie decyzja co do udzielenia zarządowi absolutorjum.

Mimo, iż nieprzyjęto sprawozdań z działalności, zaakceptowano ustąpienie p. F. Horzelskiego ze stanowiska przewodniczącego związku, który tłumaczył się potrzebą wypoczynku zdrowotnego.

W czasie uzupełniających wyborów do zarządu wybrano następujące osoby pp.: I. Nieszporka, St. Bacińskiego, A. Kucewicza, J. Nobisa i G. Solarza na zastępcę p. G. Sadowskiego.

Walne zebranie podjęło również decyzję co do nieporozumienia majątkowego, jaki istnieje między rolnikami a magistratem.

Za cenę zgody magistrat zażądał od rolników pewne tereny pod targowisko, budowę szkoły, strzelnicy i rzeźni.

Warunki podane przez magistrat dla rolników są krzywdzące, wobec czego postanowiono na walnem zebraniu po dość ożywionej dyskusji oddać tylko teren pod budowę szkoły, gdyż rolnikom zależy na rozwoju szkolnictwa w Czeladzi, a co do pozostałych terenów, upoważniono zarząd do dalszego pertraktowania z zarządem miasta.

Wkońcu zebrania uchwalono budżet w sumie 6.900 zł. oraz przyznano wypłacić gotówką p. R. Machniewskiemu należność jaką swego czasu wpłacił na kompanję do Częstochowy.

Przebieg zebrania był spokojny.

(p) **SKUTKI BURZY.** Wczorajsza burza, przechodząca nad Zagłębiem obfitowała w wyładowania elektryczne. W Czeladzi piorun uderzył w dom p. Jurkiewicza niszcząc przewody elektryczne. Również w innych domach przewody elektryczne zostały poniszczone.

(p) **PRZEDWCZESNE ALARMY.** Z piątku na sobotę wyszedł z domu Roman Machoń, przywódca narodowych socjalistów w Czeladzi. Żona, przypuszczając, iż mąż jej uległ jakiemuś napadowi ze strony miejscowych żydów, złożyła zameldowanie na policji o zniknięciu męża. Okazało się jednak, iż Machoń opuściwszy dom udał się do swego przyjaciela w Łagiszy. O żadnym więc napadzie ze strony żydów nie było mowy.

Tydzień Dziecka i Matki na terenie Dąbrowy

W związku z rozpoczynającym się „Tygodniem Dziecka i Matki" na terenie Dąbrowy utworzył się specjalny komitet propagandy tego tygodnia. Na czele komitetu stanęli pp.: dr. K. Niepielski, kier. Bartoszewski, nacz. B. Burski i nacz. Pochrowicz.

W ogródku przedszkola urządzona zostanie w czwartek wielka zabawa majowa dla dzieci i ich matek.

Każde dziecko przyjdzie na zabawę z kwiatkiem, który przy specjalnym śpiewie chóralnym i orkiestrze wręczy go własnej matce — jako symbol miłości. Będzie to akt bardzo podniosły.

Przemówienie do dzieci wygłosi jeden z kierowników szkół.

Pozatem dziatwę czeka wiele miłych niespodzianek.

Harce pioruna

W czasie onegdajszej burzy jaka przeszła w godzinach popołudniowych nad Zagłębiem piorun uderzył w dom drewniany, należący do Pawła Falfusa, zamieszkałego w Golonogu. Ogień wzniecony przez piorun strawił dach i sufit.

Tenże sam piorun wpadł do mieszkania, gdzie kontuzjował w czoło 11-letniego Władysława Paługę, przebywającego wówczas u Falfusa.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 1500 zł.

Nie płacił za elektryczność

W sądzie grodzkim w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko Marjanowi Kopciowi, zamieszkały przy ul. Czarnej 25 w Sosnowcu, który oskarżony był o manipulację prądem elektrycznym na szkodę elektrowni okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego.

Kopeć bezpośrednio dołączył się do sieci elektrycznej i czerpał prąd bez licznika.

Sąd skazał Kopcia na 2 tygodnie aresztu, 30 zł. grzywny i zapłacenie kosztów sądowych.

Nieudana wyprawa po kury

Do komórki inż. Zawadzkiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 8 dostał się onegdajszej nocy jakiś osobnik, który usiłował ukraść kury.

Inż. Zawadzki spostrzegł złodzieja i schwytał go na gorącym uczynku dokonywania kradzieży. Okazał się nim zawodowy złodziej, Stanisław Szklarski, bez stałego miejsca zamieszkania. Przekazano go władzom sądowym.

Z ZAWIERCIA

Śmierć od pioruna

Onegdaj w godzinach popołudniowych 61-letni Franciszek Koczur, mieszkaniec wsi Rokitno Szlacheckiego zajęty był paseniem bydła na pastwisku, przylegającym do rodzinnej wsi.

W pewnej chwili nadciągnęła burza, połączona z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi. Koczur przed burzą schronił się pod stojącą w pobliżu sosnę, w którą na nieszczęście uderzył piorun, od którego stojący pod sosną Koczur doznał silnych porażeń. W parę minut potem Koczur w ciężkich męczarniach wyzionął ducha.

DZIEŃ MATKI

W onegdajszą niedzielę miejscowa młodzież czerwonokrzyska obchodziła dzień matki, dzień, który młodzież poświęciła swym matkom za trudy położone w jej wychowaniu.

O godzinie 9 rano młodzież polskiego młodego czerwonego krzyża tak szkół powszechnych, jak i szkół średnich zgromadziła się w kościele parafjalnym, w którym nabożeństwo na intencję matek odprawił ks. kanonik B. Wajzler. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Wacławik. Poza dziatwą w nabożeństwie wzięły udział b. licznie matki.

Po nabożeństwie w poszczególnych szkołach odbyły się okolicznościowe akademje z urozmaiconym programem. Między innemi na akademjach tych dziatwa wręczyła swym matkom upominki, wykonane własnoręcznie.

Zbrodnicza zemsta dla błahego powodu

Przed południem dnia 23 bm. na posterunek policji w Włodowicach zgłosił się 20-letni Jan Machura, mieszkaniec Góry Włodowskiej i zameldował o postrzeleniu go wieczorem poprzedniego dnia. Według oświadczenia poszkodowanego Machury o godz. 8.30 wieczorem krytycznego dnia wracał on z majowego nabożeństwa odbywającego się pod krzyżem w jego rodzinnej wsi tj. w Górze Włodowskiej.

W chwili, gdy przechodził on drogą wiejską podbiegł do niego 27-letni Zygmunt Łatusek, mieszkaniec tejże wsi i strzelił do niego z karabinu „urzynka", raniąc go w okolicę lewego uda lewej ręki i stawu.

Zawiadomiony o tem posterunek policji wydelegował natychmiast do Góry Włodowskiej swych posterunkowych, którzy przedewszystkiem u wskazanego Łatuska przeprowadzili rewizję. Rewizja dała ten wynik, że w chlewie pod obornikiem znaleziono ukryty urżnięty karabin austrjacki, w mieszkaniu zaś Łatuska znaleziono 30 łusek karabinowych wystrzelonych, około 2 dkg. drobnego śrutu i kilka dekagramów prochu karabinowego.

Prowadzącej dochodzenie policji udało się stwierdzić, że całe to zajście było zemstą na rodzinie Machurów, którzy, o dziwo, ośmielili się przepędzić swe bydło przez pastwisko Łatusków.

—o-O-o—

(z) **SCALENIE GRUNTÓW.** Powiatowy urząd ziemski przystąpił w tych dniach do scalenia gruntów w 2 gminach a mianowicie Włodowice i Pińczyce. W gminie Włodowice scalenie rozpoczęło się we wsi Pomrożyce. Scalonych w tej wsi ma być 523 hektary. W Nowej Wiosce, gminy Pińczyce scalonych zostanie 115 hektarów.

Pozatem w tempie dość szybkiem prowadzone są prace przygotowawcze na l sca leniami we wsiach Pomrożyce, Niwki, Myslów i Mzurów. Prace scaleniowe na gruncie rozpoczną się w powyżej wymienionych wsiach w przyszłym roku.

Z OLKUSZA

Napad rabunkowy na probostwo w Żarnowcu

Późno wieczorem 24 bm. na plebanję w Żarnowcu, pow. olkuskiego, wtargnęło 3-ch osobników uzbrojonych w rewolwery.

W mieszkaniu były obecne tylko dwie siostry księdza proboszcza, do których bandyci zwrócili się z żądaniem wydania pieniędzy pod groźbą użycia rewolwerów. Przestraszone siostry księdza wydały bandytom 150 zł. gotówką, oświadczając, że więcej pieniędzy nie posiadają.

Bandyci postanowili poczekać na ks. Wilamowskiego, który wkrótce przybył. Wówczas bandyci grożąc ks. rewolwerami, zażądali wydania wszystkich pieniędzy.

Jednocześnie dwóch sprawców rozpoczęło plondrowanie w biurku księdza, skąd skradli 700 zł. gotówką.

Zarządzony pościg za sprawcami nie dał pozytywnego wyniku.

Na miejsce kradzieży wyjechał natychmiast komisarz Unger.

—::—

(o) **ZWŁOKI NOWORODKA W STAWIE.** Onegdaj ze stawku, należącego do majątku p. Boguckiego w Krzykawce pod Sławkowem, bawiące się dzieci wyłowiły zwłoki noworodka.

Policja prowadzi dochodzenie celem wykrycia zbrodniczej matki.

(o) **„DZIEŃ MATKI".** W ub. niedzielę z okazji „Dnia matki", odbyła się w sali gimnastycznej szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu akademja, na którą złożyły się: popisy dziatwy szkół powszechnych, w czasie których dziatwa złożyła obecnym matkom kwiaty.

(o) **„LOPEK" W OLKUSZU.** W dn 27 bm. wystąpi w Olkuszu (kino „Orzeł") znany humorysta Kaz. Krukowski (Lopek) wraz z p. Milą Kamińską, artystką baletu opery warszawskiej.

(o) **POŻAR W ZIMNODOLE.** Od uderzenia pioruna, spalił się dom Stefana Kocjana w Zimnodole, gm. Rabsztyn w dn. 24 bm.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

251.

— Nie żądaj poznać... zaklinam! tej strasznej tajemnicy.

— Zatem ty ją znasz?

— Tak... wyszepnęła Joanna.

— Skąd?

— Widziałam się z Lucjanem.

— Widziałaś go... i nic mi o tem nie mówiłaś?

— Chciałam ci oszczędzić boleści.

— Oszczędzić boleści... Ach! czyliż mogę cierpieć więcej jak cierpię? nie oszczędzaj mnie.. wyznaj mi prawdę. Być może w czem wykroczyłam... i z mojej własnej to winy Lucjan usunął się odemnie?

— Nie moje dziecię... Najmniejszy cień winy nie ciąży na twojem postępowaniu. Lucjan usunął się od ciebie... ponieważ zaślubić cię nie może!

— Nie może! Jedyny tylko powód mógłby go usprawiedliwić w tym razie a to gdybym się stała nikczemną... zboczyła kiedybądźkolwiek z prawej, ... czystą wobec Boga i ludzi! Wytłumacz mi więc to, proszę.

—Drogie, ukochane dziecię.. bywają w życiu tajemnice jakich badać nam nie należy.

-- Tajemnice? Czyż jakie ciążą na mojem sumieniu? Mieliżby ci, którzy mnie na świat wydali i bezlitośnie do przytułku rzucili, mieliżby oni spełnić jaką zbrodnię? Jeśli mój ojciec był niczemnym, mamże ja niewinna nosić na sobie piętno jego występków i hańby?

VIII.

— Dziecię... moje dziecię... och! milcz przez Boga!.. — wołała Joanna, wyciągając ku Łucji ręce błagalnie. — Bluźnisz!.. ubliżając pamięci twojego ojca!

— Kogoż więc mam oskarżyć... ko go? — wołało dziewczę gwałtownie.

— Błądzę w ciemnościach i wyjść z nich pragnę. Wszystko raczej... ponad zwątpienie... niepewność!.. Matko Elizo, ty widziałaś się z Lucjanem.. on tobie powierzył fatalną ową tajemnicę... Tej tajemnicy nie powinnaś... nie możesz kryć dłużej przedemną. Jakkolwiek straszną by była... mów!.. bluźnię oskarżając mojego ojca... zatem matka... moja matka okryła mnie hańbą!..

Joanna zachwiała się drżąc cała. Chciała zawołać: „Twą matką ja jestem... niesprawiedliwie mnie oskarżono!.. Niepodobna jej było jednak tego uczynić. Nie wystarczało albowiem jestne zaprzeczenie swej winy... potrzeba to było stwierdzić dowodami, dowodów tych nie posiadała.

(Nie mając co odpowiedzieć, pochyliła głowę w milczeniu.

Łucja mówiła dalej:

— Mów!.. ależ mów proszę!... Matka więc moja miałaby spełnić jakąć zbrodnię? Dlaczego Lucjan ci oznajmił, iż zawarcie naszego małżeństwa jest niemożliwem... dlaczego?

— Zmuszono go do tego.

— Lecz ktoby miał prawo... kto mógł?...

— Nie odgadujesz więc? — zawoła Joanna. — Czyliżby Lucjan był się dowiedział o tej tajemnicy, jaka wykopała przepaść pomiędzy wami, gdyby ktoś nie miał własnego interesu w odsłonięciu mu tejże? Powiem człowiek szperał umyślnie w przeszłości... i ten to człowiek powiedział Lucjanowi:

„Jeżeli nie zaślubisz mej córki, ja nie pozwolę ci Łucji zaślubić... Wzbronię ci tego małżeństwa! A gdyby się poważył postąpić wbrew temu, wszyscy wiedzieć będą..."

Tu Joanna nagle przerwała, zabrakło jej sił do dalszego wyjawienia prawdy.

— Ależ co wiedzieć będą... co? — pytała Łucja gwałtownie. — Trzymasz mnie na mękach, matko Elizo. Życie we mnie zamiera... dostaję obłąkania!.. Mówiłam ci, że wiedzieć muszę! Jeżeli ty mi nie powiesz, dowiem się od Lucjana... zmuszę go, aże by mi powiedział... Gdyby nie chciał, dowiem się od panny Harmant. Przyszedłszy tu ona, na klęczkach mnie błagała... ofiarowała mi majątek. aie są czyła mnie być niegodną Lucjana. Ona wie wszystko... do niej więc się udam, będę ją błagała, by mi wyjawiła tajemnicę hańby, ciążącej nademną. Jeśli od mówi, pójdę do jej ojca...

— Nie Łucjo... nie pójdziesz.

— Któż mi zabroni?

— Ja!

— W jaki sposób? dlaczego?

— Ponieważ sama wszystko ci opowiem.

— Wszystko... jaknajsumienniej.. przysięgasz?..

— Przysięgam!

— Nie pozostawisz mi żadnych powątpiewań? będę mogła wybaczyć Lucjanowi?

— Lucjan nie może ciebie zaślubić. Sama zresztą nie chciałabyś zostać jego żoną, jestem przekonaną, przed zyskaniem uniewinnienia dla swojej matki.

Łucja pobladła.

— Przed uniewinnieniem mej matki? matka więc moja o coś oskarżoną została?

— Tak.

(c. d. n.)



91.

— Będzie przygotowany.

— A teraz jeszcze jedno małe objaśnienie. Nie znasz pan w Paryżu jakiego człowieka, prowadzącego handel perłami i djamentami, człowieka pewnego, bogatego, mogącego zapłacić gotówką?

— Znam pewnego izraelitę, miljonera, uczciwego, a głębokiego znawcę wymienionych przedmiotów Poszukuje on rzeczy pięknych, rzadkich klejnotów. Nazywa się Samuel Renard, mieszka przy ulicy Bellechasse nr. 27.

— Otóż właśnie takiego mi trzeba. Sądzisz pan, że zastałbym go dziś w domu?

— Jest to już człowiek wiekowy, mało wychodzi. Sprobuj pan pójść do niego.

Wyszedłszy z ulicy Paon - blanc, Desvignes wracał do siebie.

Idąc myślał:

— Poczynam partję, nie wiedząc, czy znajdzie się on w mem ręku, przywiedziony do moich rozkazów. Wszystko co zrobi Verriere... Wkrótce jednakże to drogo będzie mnie kosztowało. Pieniądze, znalezione w walizce Edmunda Beraud, wyczerpią się w krótkim czasie. Potrzeba zrealizować kapitał, zawarty w klejnotach, jakie obecnie do mnie należą. Słyszałem już kiedyś o tym Renardzie... może się da z nim zrobić interes...

Wróciwszy do siebie, umieścił w portfelu pięćdziesiąt tysięcy franków, zawinął i owiązał w papier starannie szkatułkę, zawierającą drogocenne klejnoty, a wyszedłszy bulwarem Beaumerchaisgo, wsiadł do fiarkra i pojechał na ulicę Paon - blanc.

Agostini kończył właśnie bruljon rewersu, mającego zostać wydanym przez Jerzego de Nervey kapitaliście Williamowi Scott na sumę osiemdziesiąt tysięcy franków, płatnych w chwili odebrania przez wicehrabiego spadku po matce.

— Dobrze... — rzekł Desvignes. przeczytawszy. — Dodaj pan tylko następujący szczegół:

„Od powyższej sumy zastrzega się procent po pięć od sta rocznie. Pożyczka ta nie jest lichwiarskiem zobowiązaniem lecz długiem honorowym nieulegającym zaprzeczeniu przez uczciwego człowieka“.

— Nader zręcznie! — zowołał Agostini.

— Oto pięćdziesiąt tysięcy franków — rzekł Arnold, kładąc na biurku banknoty. — Melanja Gauthier przyrzekła ci wynagrodzenia tysiąc franków... Zażądaj dwóch tysięcy.. ten interes wart tyle... otrzymasz je od niej. Jutro zrana przybędę po odbiór rewersu.

I zabrawszy szkatułkę z djamentami, morderca Edmunda Beraud pojechał na ulicę Bellechasse.

Dom, zamieszkały przez Samuela Renard, był to zwykły dwupiętrowy budynek. Główne drzwi wychodziły na ulicę.

Okna opatrzone były zewnątrz grubemi żelaznemi sztabami, a wewnątrz podwójnemi blaszanami okiennicami.

Desvignes zadzwonił.

Po kilku sekundach otworzyło się okienko, umieszczone we drzwiach, za pomocą którego rozpatrywano przybyłych, poczem drzwi się same otwarły i ukazał się w progu służący wysokiego wzrstu, silny jak Herkules, w czarnem ubraniu, z białym krawatem na szyi.

— Co pan żądasz? — zapytał.

— Chcę się widzieć z panem Samuelem Renard.

— W interesie?

— Tak.

— Mój pan nie załatwia interesów Prócz tego pan Renard jest słabym w niedzielę, jest to dzień spoczynku. cierpi na pedogrę i nikogo teraz u siebie nie przyjmuje; nie wiem więcć czy dla pana zechce uczynić wyjątek. Bądź cobądź, racz mi pan dać swą wizytową kartę.

— To bezużyteczne... — rzek Arnold. — Jako nieznany całkiempanu Renard, nie mam prawa żądać, by dla mnie odstępował od przyjętych reguł Powiedz pan tylko, że jeden z indyjskich eksploatatorów, przybyły z Benares i Golkondy, pragnie mu przedstawić klejnoty zadziwiającej piękności.

— Chodzi tu zapewne o perły?

— Tak... i o djamenty. A ponieważ wiem, że pan Renard jest wielkim artystą głębokim znawcą tych rzeczy, chciałbym mu je właśnie przedstawić. Przeproś go pan za moją śmiałość, dodając, że mi bardzo wiele na tem jego przyjęciu zależy.

Powyższe słowa wymienione zostały na ulicy przed domem.

— Racz pan wejść... — rzekł służący, cofając się, aby zostawić wolne miejsce przybłemu; poczem, zamknąwszy bramę, założył na nią gruby łańcuch żelazny.

Następnie wprowadził Arnolda do małego salonu, wybitego czerwoną jedwabną materją, zawieszonego mnóstwem obrazów i przedmiotami wysokiej, uniósł portjerę i drzwi otworzył.

— Teraz idę — rzekł powtórzyć panu Renard to, co mi pan poleciłeś.

Za chwilę ukazał się we drzwiach.

— Pan Renard prosi.. racz pan pójść za mną.

I zaprowadził przybyłego na pierwsze piętro, gdzie minąwszy przedpokój, uniósł parjerę i drzwi otworzy.

XXXV.

Pokój, do którego wszedł Desvignes, był dość obszerny lecz nader skromnie umeblowany.

Jeden umieszczony w nim przedmiot, zwracał na siebie uwagę. Była to wielka szafa żelazna, zajmująca prawie całą szerokość ściany.

Na środku pokoju stał stół czworograniasty, pokryty turecką makatą, na którym znajdowały się wagi, lupy i wiele innych przedmiotów do szlifowania drogich kamieni.

Przed kominkiem, na którym płonął ogień, mimo łagodnej na dworze temperatury, siedział mężczyzna siedemdziesięcioletni, a raczej leżał na szerokim fotelu.

Gruba kołdra wełniana okrywała mu nogi.

Był to Samuel Renard.

Ubrany w błękitny szlafrok flanelowy, miał odkrytą głowę. Gęste, białe włosy, krótko przycięte, otaczały twarz starca bladą, o wyrazistych rysach. Długa, biała broda na piersi mu spływała.

Desvignes powitał go ukłonem.

(c. d. n.)

POJEDYNEK

Pan Adam Graj, mężczyzna wielki i silny, jak tur, został pewnego razu spoliczkowany przez Michała Wąsika, który chociaż jest słaby i cherlawy, ale po „jednym większym“ nabiera odwagi.

Ponieważ zachodziła obawa, że rozjuszony pan Adam zemści się straszliwie na podchmielonym napastniku, przeto przyjaciele tego ostatniego obstąpili purpurowego ze złości olbrzyma i wyjaśnili mu, że ludzie honorowi załatwiają podobne sprawy tylko w drodze pojedynku.

Pan Adam dał się przekonać. Na miejscu wybrano sekundantów i umówionego dnia wszyscy zainteresowani przybyli o godzinie piątej zrana na oznaczone zgóry miejsce.

Stronom rozdano rewolwery. Sekundanci wymierzyli krokami odległość. poczem na dany znak pan Adam strzelił i przeciwnik jego osunął się bezwładnie na ziemię.

Sekundanci podbiegli do leżącego i zdjęli czapki. Po chwili zaś zbliżyli się do osamotnionego zwycięzcy i rzekli:

— W same serce! Masz pan cel w ślipiu że klękajcie narody. No, ale tera wiej pan chybcikiem zagranice, bo kara śmierci za toto się należy. No cóż? Trudno się mówi. Szczęśliwej podróży, panie Adamie, bo krewa będzie!

Przerażony pan Adam znikł czem prędzej w gąszczach lasu. Wówczas zaś podniósł się z ziemi „zabity“ pan Michał i rzekł.

— Dla ochfiary niema kary. Ktoby uwierzył, że takiego mocarza można pustemy nabojamy wykantować?

—Bo głupi! — odparł jeden z sekundantów. — Wiadoma rzecz: silna graba, głowa słaba!

—Takiem sposobem trza się tera za wyżerkie brać?

— Musowo!

Nagle stała eis rzecz nieoczekiwana. Mianowicie w listowiu dał się słuszeć szept: „Panowie, gdzie ta szosa, żadnem festenem trafić nie mogie“ — poczem wypełzł z lasu na czworakach sam zwycięzca, rozglądając się lękliwie dokoła.

Trudno opisać zdumienie pana Adama, gdy ujrzał nieboszczyka, siedzącego z butelką wódki i kiełbasy w ręku.

Jeszcze trudniej opowiedzieć, jaką łaźnię sprawił siłacz przerażonym kawalarzom, gdy zrozumiał, że go wyprowadzono w pole.

Wobec tego rezygnujemy z opisu owej awantury i dodamy tylko, że sąd grodzki skazał pana Adama za pobicie na dwa tygodnie aresztu.

ZE SPORTU

Poznań—Kielce 4:2 (2:2, 0:0, 2:0)

W ub. niedzielę w Częstochowie odbył się mecz z cyklu rozgrywek o puhar P. Prezydenta R. P., pomiędzy reprezentacja mi Kielc i Poznania.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Poznań: Sobieralski, Mikołajczyk, Musielak, Przybyłowicz, Mikołajewski II i Stok. Kielce: Krzyk, Lach, Głowacki, Kłos, Kołodziejczyk, Wiśniewski, Ciszewski, Banasik, Geisler, Nowak i Langer.

Zawody zakończyły się po niezwykle zaciętej i emocjonującej walce zasłużonem zwycięstwem gości, którzy stanowili zespół pod każdym względem lepszy od gospodarzy.

Trudno wyróżnić kogokolwiek z drużyny gości.

Na tle dobrej gry Poznania o wiele gorzej wypadła drużyna gospodarzy, która we wszystkich formacjach wykazywali poważne luki. Bramkarz Krzyk obronił kilka ciężkich strzałów.

Nadzieja całej drużyny Geisler na środku napadu zawiódł.

Grę rozpoczynają gospodarze, którzy tracą zaraz piłkę. W 6 minucie kiksuje Głowacki i Przybyłowicz zdobywa prowadzenie dla Poznania. W 10 minucie Ciszewski przejmuje piłkę od Geislera i ostrym strzałem wyrównuje. W 6 minut później Ciszewski po raz drugi podciąga pod bramkę i podaje nieobstawionemu Langerowi, który strzela nieuchronnie. Na tem kończy się sukces gospodarczy.

Zaczyna padać ulewny deszcz, gliniaste podłoże boiska rozmięka i staje się śliskie. Ujawnia się wyższość techniczna gości, gra należy doPoznania, który nieustannie stwarza groźne sytuacje podbramkowe. W 36 minucie Musielak strzela w róg. Jest 2:2.

Po zmianie stron deszcz przestaje padać, boisko jest jednak nadal śliskie i bardzo ciężkie. Przewaga Poznania trwa nadal. Napad Kielc nadal nie może zdobyć się na celową grę. W 43 minucie pod bramką Poznania powstaje nadzwyczaj niebezpieczny moment, który przy odrobinie orjentacji napastników gospodarzy zadecydowałby o zwycięstwie.

Tymczasem sędzia odgwizduje drugę połową w myśl postanowień PZPN zarządza dogrywkę 2 × 15 minut. Już w 4 minucie Przybyłowicz strzela z wyraźnego spalonego bramkę, którą sędzia jednak uznaje. Teraz gospodarze przechodzą do ofensywy i przez 20 minut oblegają bramkę gości. Wyrównanie wisiało na włosku. W 29 mnucie Mikołajewski ustala wynik dnia.

Zwycięstwo Poznania jest w pełni zasłużone, to też łobuzerska napaść kilku podejrzanych osobników na graczy Poznania i sędziego spotkała się z ostrą odprawą publiczności sportowej. Sędzia p. Jedruszczak z Łodzi miał słaby dzień. Widzów około 1000.

Dalsze wyniki były następujące:

STANISŁAW — LWÓW 2:1 (1:1).
ŁÓDŹ — BIAŁYSTOK 2:0 (1:0).
KRAKÓW — LUBLIN 4:4 (3:1).

—oOo—

Nowy rekord totalizatora w Katowicach

W niedzielę, w dziewiątym dniu wyścigów konnych w Katowicach totalizator znowu płacił zł. 283 za 10 zł. za Numera II.

W pierwszej płaskiej 2.200 mtr. — wygrał łatwo Hajdamak 4. bar. Kronenberga pod chł. Rutkowskim II. w 2'30. Tot. zw. 45 zł.

W drugiej z przeszkodami 4.000 mtr. wygrała pewnie Klinga T. Seidla pod j. Kurowskim w 5.01. Tot. zw. 22 zł.

W trzeciej z płotam 2.800 mtr. z 10 zapisanych koni udział wzięło 3 konie — jeźdzcy panowie, wygrał faworyt Irkut 6 p. a. c. pod kpt. Stępowskim w 3'24. Tot. zw. 16 zł.

W czwartej płaskiej 1.800 mtr. wygrał Esdras gen. Zahorskiego pod j. Szymańskim w 2'2 Kombinator. Tot. zw. 75 zł. m. 39 i 45 zł.

W piątej płaskiej 2.100 mtr. 7 koni, faworyty zawiodły, wygrał numer II. St. Królickiego pod j. Wachowiakiem w 2'24 2 Irma. Tot. zw. 283 zł. m. 26.

W szóstej płaskiej 2.200 mtr. wygrał Bambino S. Zahorskiego pod j. Kowalczykiem. Tot. zw. 38 zł.

W ostatniej z płotami 2.400 mtr. wygrał Figlarz bar. Kronenberga pod chł. Grzanką w 2'52 2 Dżonka. Tot. zw. 20 zł.

BURZLIWE OBRADY WARSZAWSKIEGO OZB.

Odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Warsz. Okr. Związku Bokserskiego, zwołane przez komisarza ogręgu mjr. Morawskiego. Obrady miały charakter bardzo burzliwy i zakończyły się demonstracyjnem wybieraniem zawieszonego przez PZB zarządu oraz opuszczeniem sali obrad przez komisarza PZB i co ważniejsze, przez delegata PUWF. kpt. dr. Rettingera.

Sytuacja przedstawia się obecnie bardzo niepewnie. — Przypuszczać należy, że PUWF wkroczy tutaj bardzo ostro.

Z drugiej strony zebranie uchwaliło jeszcze, że jest to zarząd tymczasowy, któremu polecono odebrać agendy od komisarza i zwołać najprędzej zwyczajne walne zgromadzenie.

SKODA — GRANAT SKARŻYSKO 5:1 (2:1).

W Skarżysku rozegrany został w niedzielę pierwszy mecz piłkarski z serji finałowych rozgrywek o mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy Skodą (Warszawa) i Granatem (Skarżysko), zakończony zwycięstwem Skody 5:1 (2:1).

SUKCES MOTOCYKLISTÓW ZAGŁĘBIOWSKICH.

Ostateczne wyniki motocyklowe raidu radjowego obliczone przez komisje sędziowską w niedzielę wieczorem przedstawiają się następująco: 1) Gedania (Gdańsk), 2 Motocyklowy Klub Zw. Strzeleckiego Gdynia, 3) Motocyklowy Klub Zw. Strzeleckiego Wilno.

4) Motocyklowy Klub strzelecki Zagłębia Dąbrowskiego.

Nagrodę za największą ilość zgłoszonych zawodników przyznano drużynie klubu Union — Touring (Łódź).

× **ZNIESIENIE DYSKWALIFIKACJI MAJCHRZYCKIEGO.** W Poznaniu odbyło się walne zebranie OZB., na którem po obszernej dyskusji zniesiono jednogłośnie dyskwalifikację Majchrzyckiego.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: H. Gwóźdź, Będzin, ul. Cynkowa 13.

Komunikat Zarządu Nr. 16.

1. Podaje się do wiadomości klubom, że p. inż. Jerzy Bijasiewicz, na posiedzeniu Zarządu Okręgu w Częstochowie dnia 11.5 36 r. złożył rezygnację z mandatu Prezesa Okręgu. W związku z tem Zarząd Okręgu wyznaczył na dzień 14.6 36 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kiel. O. Z. P. N., celem wyboru Prezesa. Miejsce porządek dzienny i godzina zebrania zostanie klubom podane dodatkowo.

2. Podaje się do wiadomości klubom, że Kiel. OZPN. Częstochowa pismem z dnia 12.5 36 r. L. 560 podaje do zastosowania odpis pisma PZPN. z dnia 6.5 36 r. L. 1788/36/Z. Zarząd Polskich Związków Sportowych zawiadomił nas, że dnia 6 i 7-go czerwca br. odbędzie się Święto Wychowania Fizycznego i że w powyższych dniach wszelkie zawody sportowe odbywać się mogą tylko w ramach Święta W. F. w ścisłem porozumieniu z miejscowymi Komendantami WF.

W związku z powyższem Zarząd PZPN. komunikuje, że wszelkie zawody o mistrzostwo w dniach 6 i 7 czerwca br. mogą się odbyć jedynie po otrzymaniu zezwolenia od miejscowego komitetu WF.

Zarządy Okręgów oraz zainteresowane kluby zwłaszcza ligowe winny zdaniem Zarządu PZPN. dążyć do tego, by zawody o mistrzostwo nie zostały odroczone na inny termin i Zarząd PZPN. jest przekonany, że po porozumieniu się z miejscowemi Komitetami WF. wszystkie zawody o mistrzostwo będą się mogły odbyć w ramach święta W. F.

3. Podaje się do wiadomości klubom, że Kiel. OZPN. w Częstochowie pismem z dnia 12.5 36 r. L. 51/36/W podaje, że WG. i D. PZPN. ukarał czteromiesięczną dyskwaliifkacją a) Niera Piotra zgł. i pot. 23/8 35 r. dla KS. Bałtyk Bobrowniki został 13.12 35 r. potw. dla KS. Brzeziny Śląskie. Unieważnia się zgłoszenie dla KS. Brzeziny; b) gracz Szlezyngier Józef ur. 17.1 1914 r. w Sosnowcu, potw. 20.4 32. dla Makabi Sosnowiec został potw. 11.1 35 r. dla ŻTGS. Nordja Sosnowiec podając inną datę ur. 18.1 1915 r. Unieważnia się potwierdzenie dla ŻTGS. Nordja; c) Gracz Tetela Marjan zgł. i potw. 25.3 35 r. dla TG. Sokół Radomsko został potw. 4. 4 35 r. dla KS. Naprzód Radomsko i 5.6 35 r. został potwierdzony dla SS. Placówka Piaski. Unieważnia się potwierdzenie dla KS. Naprzód Radomsko i SS. Placówka Piaski Wymienionych graczy a) i b) ukaranych 4-ro mies. dyskw. kara liczy się od 20 go kwietnia br. Gracza Tetelą Marjana P. Z. P. N. ukarał czteromiesieczną dyskwalifikacją i kara liczy się od 20 kwietnia br

4. Podaje się do wiadomości CKS. Czeladź, że Zarząd Podokręgu uwzględnił po części Ich odwołanie z dnia 22.5 36 r. L 154 złożone na decyzję WG. i D. i postanowił: a) utrzymać karę dyskwalifikacji graczowi Marjanowi Czapli wymierzona przez WG. i D. na 1 rok. b) znieść uchwałę WG. i D. dotycząca kary dyskwalifkacji gracza Zarzyckiego Jana, a ukarano tegoż gracza dyskwalifikacją na okres 1 miesiąca z zawieszeniem kary na okres 6 miesięcy, za nietaktowne zastowanie sie w momencie sprowadzenia z boiska gracza Czapli, podczas zawodów Unja — CKS. 3.5 36 r.

5. Podaje się do wiadomości KS. Strzelec Łagisza, że Zarząd Podokręgu nieuwzględnił Ich prośby z dnia 4.5 36 r. L. 25/36 o przyznanie odszkodowania od KS. Bałtyk zł. 21.60 z tytułu nieprzybycia na rewanżowe zawody 3.5 br., a postanowił wyznaczyć nowy termin zawodów Strzelec — Bałtyk. Termin zawodów wyznaczy WG. i D. swym Komunikatem.

6. Podaje się zmiany adresów: a) ŻTGS Makabi Sosnowiec WP. Majer Lancman, ul. Wspólna 16, tel. 4-49; b) KS. Zw. Strzeleckiego w Niwce WP. Wł. Koźmiński, poczta Sosnowiec 4 Fabryka Maszyn w Niwce.

7. Podaje się do wiadomości KS. Bałtyk że zawieszenie Ich klubu zostało zniesione z dniem wpłacenia składki, tj. z dniem 23.4 36 r.

8. Ukarano Ks. Strzelec Łagisza naganą, za wydanie niezgodnego z Ich pismem do Podokręgu zaświadczenia KS. Saturn II z dnia 20.5 36 r. L. 33/36 i za utrudnianie Zarządowi Podokręgu decyzji przyznania odszkodowania z tytułu niestawienia się KS. Saturn II na zawody dnia 19.4 36 r

9. Wzywa się wszystkie kluby do wpłacenia w terminie do dnia 31 maja br. należności, za znaczki olimpijskie, zgodnie z Kom. Zarządu Nr. 14 pkt. 4 z dn. 25.4 36 r

10. Wzywa się wszystkie kluby do wpłacenia w terminie do dnia 31 maja br. II-ej raty składki członkowskiej, a mianowicie: Klasa A — 25 zł., klasa B — 15 zł., klasa C — 8 złotych. Sumy powyższe musza być wpłacone do kasy Podokręgu czekiem PKO. Nr. 301.488 w powyżej podanym terminie, pod rygorem automatycznego zawieszenia z dniem 1.6 36 r. w prawach członka i weryfikowania zawodów mistrzowskich walkowerami.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz (—) H. GWÓŹDŹ.
Będzin, dnia 26 maja 1936 r.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

DROBNE OGŁOSZENIA

Wesoły Kącik

W SZKOLE.

— A więc — mówi nauczyciel — kiedy ulicą przeciąga kondukt żałobny, należy zdjąć z głowy czapkę, względnie kapelusz. Dlaczego?

Odzywa się mały Pawełek:

— Bo w trumnie może leżeć nauczyciel.

BLIŹNIĘTA.

Kazio przygląda się dwojgu bliźniąt, które przyszły w nocy na świat i pyta ojca:

— Tatusiu, czy te obie dziewczynki są dla nas, czy też przysłali je, żeby sobie jedną wybrać?

W SĄDZIE

Sędzia: — Czy oskarżony nazwał was osłem?

Skarżący: — Nie, panie sędzio, powiedział dość oględnie: bydlę.

TEŻ CI LOS!

— Słyszałem, że pańska fabryka spaliła się? A co pan fabrykował?

— Pompy pożarne.

KREW LUDOŻERCY

Lekarz (do chorego murzyna): — Czy nie uważasz za prawdopodobne że w twych żyłach płynie trochę europejskiej krwi?

Murzyn: — Możliwe, mój dziadek zjadł raz Europejczyka.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski